Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena 20 gr.

Rok III. Ostrowiec, Niedziela 29 września 1929 r. Nr. 4.

PRENUMERATA WYNOSI:
(wraz z dostarczaniem do domu)
rocznie . . . . zł. 7.—
półrocznie . . . . . zł. 4.—
kwartalnie . . . . . zł. 2.—

OGŁOSZENIA:
cała stronica . . . . zł. 100.—
pół stronicy . . . . zł. 60.—
ćwierć stronicy . . . zł. 35.—
jedna ósma stronicy . zł. 20.—

NOWA KRONIKA

DORZECZA KAMIENNEJ

OMAWIAJĄCA SPRAWY SPOŁECZNE i GOSPODARCZE.

Adres Redakcji i Administracji: Ostrowiec, Aleja 3-go Maja 24, tel. 68.
Konto czekowe P. K. O. r. 65.145. Skrzynka pocztowa Nr. 66. Redaktor przyjmuje w poniedziałki i czwartki od g. 4 do 6 po poł.

OD WYDAWNICTWA.

„Nowa Kronika“ wstępuje z chwilą wydania niniejszego numeru w nową fazę rozwoju. Czasopismo nasze nie będzie odtąd wyrazem ofiarnych poczynań jednostki, a stanie się organem szerokich sfer społeczeństwa miejscowego.

Zgrupowaliśmy koło wydawnictwa „N. Kr.“ najwybitniejsze osobistości powiatu Opatowskiego. Znani działacze społeczni, kierownicy ruchu spółdzielczego, pracownicy na polu samorządu, przedstawiciele nauczycielstwa, pracującej inteligencji i wolnych zawodów — oto kadra stanowić mająca podstawę moralną i materjalną wydawnictwa.

Zadaniem naszem jest odzwierciedlać wszelkie przejawy życia społecznego na terenie powiatów wchodzących w skład dorzecza Kamiennej. Nie będziemy jednak tylko biernymi obserwatorami życia codziennego. Wobec każdego faktu zajmować będziemy zdecydowane stanowisko dyktowane naszą chęcią służenia Ojczyźnie i Państwu w myśl hasła: **Salus Reipublicae suprema lex esto!**

Wszystko, co zmierza do siły i potęgi państwa, podniesienia jego dobrobytu, spoistości wewnętrznej i powagi, wszystko, co wpływa na konsolidację społeczeństwa w kierunku państwowo-twórczym, budzi je z uśpienia do wyścigu pracy — znajdzie w naszem piśmie pełne zrozumienie i poparcie.

Wrogami natomiast będziemy tego wszystkiego, co Polskę skuwa i hamuje w pragnieniu wzlotu ku wyżynom chwały.

Wrogami będziemy karjerowiczostwa, prywaty w sprawach publicznych, kwietyzmu prowincjonalnego i bezpłodnego zacietrzewionego partyjnictwa, które tyle już szkód Państwu naszemu wyrządziło.

„Dla Ciebie Polsko i dla Twej chwały“ — to hasło legjonowe przyświecać nam będzie w naszej pokojowej pracy.

Komitet Wydawniczy „Nowej Kroniki“.

Demagogja kłamstw.

Miejscowy obóz „narodowy“ czyli t. z. endecja nie przebiera w środkach jątrzenia społeczeństwa, dopuszczając się wszelkich kłamstw i insynuacji w myśl zasady: „cel uświęca środki“. Kłamstwo jest ich dziedziną, ich strawą codzienną.

Zdają oni sobie dokładnie z tego sprawę, lecz przecież im chodzi nie o wyświetlenie prawdy, nie o objektywne informowanie opinji publicznej, a o szkalowanie ludzi z przeciwnego obozu, najbardziej im nienawistnego, bo dokładnie znającego endecję do głębi jej marnej duszy.

Nie mając więc faktów konkretnych, bo i nie mogą ich mieć, operują kłamstwami, by chociaż na jeden dzień pogrążyć przeciwnika, zmieszać go z błotem wobec bezkrytycznych czytelników, używając takich nagłówków w swej gadzinowej prasie jak, „Bagno gospodarki sanacyjnej w Ostrowcu“, „Po klęsce sanacji w Ostrowcu“ i t. p.

Nasi geniusze endeccy są zaciekłymi wrogami demokracji, a jednak, dorwawszy się do władzy w mieście przy pomocy intryg i wódki najpierw w czasie wyborów miejskich, a potem wśród wybranych radnych, podatnych na wszelkiego rodzaju eksperymenty endecko-kołtuńskie, udają wielkich przyjaciół mas, pokrzywdzonych jakoby przez rządy komisarsko-sanacyjne. I z pianą na ustach, powołując się na informacje udzielone przez obecnego prezydenta p. Buśkę, który tyle zna się na gospodarce miejskiej, co kura na pieprzu i niedawno jeszcze był traktowany przez endecję epitetami nie nadającemi się do powtórzenia, a dzisiaj jest ich „czołowym“ mężem, kłamią w swej brudnej i cuchnącej prasie, licząc na nie orjentujące się tłumy, lub nie znających stosunków miejscowych czytelników.

Jeden z czytelników zamiejscowych przysyła mi wycinek z Gazety Warszawskiej z 16 sierpnia z ostrzeżeniem przed sanacją. „Miej się na baczności wobec miejscowych sanatorów z byłego Tymczasowego Zarządu miasta, gdyż oni tam będą prawdopodobnie pod sąd oddani za te 400.000 zł. długu“.

Naiwny bezkrytyczny czytelnik, nie znający miejscowych stosunków i święcie wierzący w to, co pisze endecka gazeta (bo przecież redaktor odpowiada przed sądem za kłamstwa) był pewien, że zarząd sanacyjny nawiasem mówiąc-tymczasowy z komisarzem na czele, już jest pod kluczem tembardziej, że Gazeta Warszawska dodaje: „Zarządy sanacyjne mają to do siebie, że zwykle i finanse pozostają nie w porządku“.

A jak się rzeczywiście przedstawia ten dług 400000 zł. pozostawiony jakoby przez Zarząd sanacyjny, który objął rządy w mieście od listopada 1928 roku na mocy reskryptu p. Wojewody, po złożeniu z urzędu prezydenta p. Buśki za jego kompromitującą gospodarkę?

1) Pożyczka długoterminowa, zaciągnięta w 1927 roku na dokończenie budowy szkoły	200.000 zł.
2) pożyczka krótko-terminowa	65.000 zł.
3) zaległe koszta leczenia z poprzednich lat za mieszkańców miasta	60.000 „
4) inne rachunki około	70.000 „
Razem	395.000 zł.

A jak się teraz przedstawiał stan kasy miejskiej po objęciu urzędowania przez komisarza p. Serugę w końcu października 1928 r.?

1) Różne rachunki do wypłaty	54.620 zł.
2) rachunki do wypłaty związane z dokończeniem budowy szkoły	89 851 „
3) weksle płatne w listopadzie i grudniu 1928 roku	25.000 „
Razem	169.471 zł.

Są to tylko rachunki bieżące bez pożyczek i kosztów leczenia. W kasie pustki. Zaległych podatków od 1924 r. Komisarz znalazł na sumę 129.657 zł. Dostawcy i wierzyciele z podpisanemi od kilku miesięcy rachunkami przez usuniętego prezydenta bezskutecznie osaczali kasę miejską. Była to sytuacja rzeczywiście katastrofalna. Jednakże Tymczasowy Zarząd z komisarzem p. Serugą wybrnął z niej, nie przerywając żadnych prac, ani robót i oddał gospodarkę p. Buśce w stanie normalnym: wszystkie powyższe długi zostały spłacone, roboty inwestycyjne przy regulowaniu i budowie ulic, studzien rozpoczęte, zainicjowano masę innych inwestycji miejskich, jak budowę mostu żelazobetonowego na Kamiennej, mostu dla przechodniów do Kasy Chorych, przeróbkę łaźni, rozpoczęto pertraktacje w sprawie zaciągnięcia pożyczki i budowy elektrowni, hall targowych, sierocińca, szkoły, doprowadzono miasto do przyzwoitego wyglądu.

Obecny zaś endecki zarząd z pp. Buśką i Mrozowskim na czele wszystkie roboty wstrzymał, tłumacząc się zrujnowaniem finansów miejskich przez sanatorów. O cóż im chodziło przy obejmowaniu Zarządu? O zdyskredytowanie rządów komisarskich przez wprowadzenie w błąd opinji bezkrytycznej, aby w następstwie okazać się opatrznościowym zarządem miejskim.

Więcej sprytu wykazałby p. Buśko, gdyby wpadł na pomysł zwrotu nieprawnie pobranych 15% dodatku komunalnego i trzynastej pensji w czasie poprzedniego swego urzędowania w charakterze prezydenta. Mógłby wziąć w tym wypadku przykład z p. Mrozowskiego, który w swoim czasie pod naciskiem opinji publicznej zrzekł się 1800 zł. za kilkanaście m^2 ulicy pod studnię.

A jak się p. Buśko wraz ze swemi matołkami endeckiemi oburzał na p. Szymańskiego, zastępcę komisarza, za pobieranie 300 zł. miesięcznie za jego pracę w Magistracie; oburzenie to nie miało granic, gdy się dowiedziano, że za lipiec dodatkowo wypła-

cono mu 300 zł. w uznaniu jego zasług w pracy dla magistratu.

Ale teraz nie oburzają się, gdy ich zwolennik za tę samą pracę, nie wchodzę w to jak wykonywaną, pobiera 855 zł. miesięcznie. A jak wykonywa swoje obowiązki obecny zarząd, niech posłuży następujący fakt: P. Buśko, jako prezes Komitetu obchodu „Tygodnia dziecka" zwołuje posiedzenie komitetu, na które się nie zjawia. Zebrani czekają pół godziny, trzy kwadranse, nareszcie posyłają po jego zastępcę p. Przeorskiego. Ten odmawia w przyjściu, tłumacząc się zajęciami sklepowemi. Posiedzenie jednakże odbyło się pod przewodnictwem jednego z zebranych bez p. prezydenta i jego zastępcy.

Cóż znaczył ten gwałt, wszczęty przez naszych wesołków endeckich przeciwko Tymczasowemu Zarządowi za jego rozrzutność w dziale administracyjnym budżetu, jeżeli obecny Zarząd po objęciu urzędowania przenosi p. Maja, znanego ze swego niechlujstwa w pracy, do wyższego szczebla służbowego, przyjmuje nowych urzędników, zwiększa wydatki na utrzymanie administracji z 211000 zł. do 225000 zł., a p. prezydent Buśko na posiedzeniu Rady stawia osobiście wniosek, gdyż nikt z radnych jego klubu nie miał odwagi, o uchwaleniu najwyższego wymiaru pensji, jaka przysługuje prezydentowi?

Tak wyglądają prawdy na gruncie gospodarki miejskiej, któremi posługują się nasi endecy dla uśpienia opinji publicznej i tem lepszego żerowania na ludzkiej głupocie.

Apel do mieszkańców miasta Ostrowca.

Ostatnie wybory do Rady Miejskiej oddały ster rządów w Magistracie ostrowieckim w ręce kliki. Niechaj nie gniewa się na nas p. Prezydent Buśko, że tem mianem określamy jego klub. „Partją" przecież ani Buśki, ani Buśkowców nazwać nie możemy. Każda partja ma, a przynajmniej usiłuje mieć jakiś program. O programie zaś i ideałach „Buśkowców" nic nie słyszeliśmy w toku kampanji wyborczej. Na ideowość, a nawet uczciwość i szczerość poglądów tej grupki smutne rzuca światło pętanie się jej „leadera" od p. Radwana do p. Mrozowskiego i z powrotem, byle tylko uzyskać potrzebne do wyboru Prezydjum dwa głosy. Nie mamy zbyt wielkiego sentymentu dla endecji, lecz mimo to wyjść nie możemy z podziwu, że kierujące koła Stronnictwa Narodowego zdecydowały się na sojusz z tego rodzaju elementami i przez swego oficjalnego przedstawiciela biorą udział w tym komunistycznym sosem mocno podlanym bałaganie. Swoją drogą Buśko i Mrozowski znaleźli się jak w korcu maku. Są oni wyrazem nicości społecznej. Dla nas sytuacja jest zupełnie jasna: rządy miastem ujęli w ręce ludzie, którym dla celów osobistych jest to potrzebnem.

Więc baczność mieszkańcy miasta Ostrowca! Nie pozwólcie frymarczyć Waszem dobrem i majątkiem publicznym!

„Ojcom Miasta" patrzcie dobrze na palce!

— — — — — — — — — —

Redakcja „Nowej Kroniki" otwiera na oścież swe łamy dla wszelkich skarg i zażaleń na gospodarkę miejską w Ostrowcu. Interesowani mogą swe uwagi komunikować przedstawicielowi redakcji w lokalu „Nowej Kroniki" Aleja 3-go Maja Nr. 24, I-sze piętro w poniedziałki i czwartki od godziny 4-ej do 6-ej po południu.

Udział powiatu Opatowskiego w budowie pomnika Legjonistom poległym pod Konarami.

Tragiczna klęska jaką przyniósł nam rok 1863, znalazła swój wyraz nie tylko w rozbestwieniu zwycięskiego najeźdźcy, lecz także i w upadku ducha wśród najszerszych warstw narodu polskiego.

W nierównej walce z olbrzymem-wrogiem straciliśmy swój skarb największy i najświętszy, straciliśmy wiarę w siebie.

Po stłumieniu powstania nie mieliśmy już nic... oprócz własnej słabości. Pogasły ostatnie światła. Nikt o nas nie dbał i nikt się z nami nie liczył.

Wszczęty znów w 1905 roku ruch niepodległościowy przyniósł klęskę.

Z chwilą wybuchu wojny w 1914 roku Józef Piłsudski, mimo powszechnego zwątpienia urzeczywistnił swoje hasło walki czynnej z przepotężnym wrogiem — walki uwieńczonej pełnem zwycięstwem idei narodowej.

Pod Jego wodzą szły w bój o Polskę młode orlęta-kwiat młodzieży i chluba Narodu i tu na naszej ziemi spłynęła krew tych bohaterów — tu pod Konarami — padły zastępy w walce o wolność.

By krew obficie przelana za sprawę wolności poprzez wieki całe była dla potomnych przypomnieniem gigantycznych i ofiarnych wysiłków walczącego pokolenia, powstała myśl uczczenia bohaterów z pod Konar i uwiecznienia ich Czynu przez wzniesienie poległym pod Konarami Legjonistom pomnika.

Budowę pomnika podjęły powiaty: Opatowski i Sandomierski i w tym celu zawiązał się Komitet, złożony z przedstawicieli obydwu powiatów.

Niezależnie od tego z inicjatywy p. Starosty Kauckiego powstał 2 marca r. b. Komitet Powiatowy w Opatowie, mający za zadanie zgromadzenie potrzebnych na budowę pomnika funduszów.

Prezesem tego Komitetu został p. Stanisław Kaucki, Starosta Opatowski, sekretarzem zaś p. Piotr Jancza, referent Sejmiku.

W kilka dni później widzieliśmy już wyniki prac

Komitetu Opatowskiego, który akcję zbiórki funduszów na budowę pomnika prowadził bezpośrednio



oraz przy pomocy Komitetów gminnych. Po upływie niespełna $^1/_2$ roku ziściło się przysłowie: „Ziarnko do ziarnka zbierze się miarka", bowiem w powiecie Opatowskim zebrano zgórą 6000 zł., z czego na budowę pomnika przekazano do Komitetu Głównego w Sandomierzu 5060 zł. 77 gr., pozostałą sumą pokryte będą wydatki, związane z uświetnieniem uroczystości poświęcenia pomnika przez udział organizacyj powiatu Opatowskiego.

Dobry przykład ofiarności obywatelskiej dał Sejmik Opatowski, asygnując na budowę pomnika 2000 zł., Magistrat m. Ostrowca, za rządów Komisarza p. Serugi, 500 zł. i Magistrat Opatowski 200 zł.

Pozatem sfery zamożniejsze złożyły na cel powyższy 1300 zł., a z drobnych składek zebrano około 2000 zł.

Wypada również nadmienić, że miejscowe Kółko miłośników sceny przyczyniło się do zasilenia funduszu budowy, odegrawszy pod wytrawną reżyserją p. Wł. Dybowskiego, Dyrektora „Rolnika" — komedję „Roztwór Prof. Pytla".

J.

Przejazd Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przez Opatów.

W Monitorze Polskim z dn. 9/9 b. r. Nr. 207 czytamy:

„Przejazd Pana Prezydenta przez wsie i miasteczka powiatu patowskiego i Sandomierskiego odbywał się wśród entuzjastycznych owacji ze strony miescowej ludności, która witała Pana Prezydenta przy bramach tryumfalnych, składając hołd Głowie Państwa. Burzliwe owacje zgotowały kolonje robotnicze z Ostrowca, obsypując samochód Dostojnego Gościa kwiatami. Szczególnie gorącą i spontaniczną owację zgotowano Panu Prezydentowi w Opatowie, gdzie cała ludność wyległa na ulice miasta. Samochód Pana Prezydenta zatrzymał się przed bramą tryumfalną wśród entuzjastycznych okrzyków tłumu, przy dźwiękach hymnu narodowego i bicia dzwonów. Po powitaniu przez miejscowe władze i duchowieństwo Pan Prezydent ruszył w dalszą drogę".

Tak rzeczywiście. Przejazd Pana Prezydenta przez Opatów stał się uroczystem świętem dla mieszkańców tego miasta. Więc przez długie dnie omawiano tę radosną chwilę, którą przeżyjemy, witając osobiście Dostojnego Gościa.

Wrzało, jak w ulu: ostatnie polecenie, ostatnie chorągwie na domach, jeszcze gdzieniegdzie spóźniony obywatel wywiesza na balkonie dywany. Nadciąga młodzież gimnazjalna i szkół powszechnych z miasta i sąsiednich wiosek i w karnych szeregach z chorągiewkami i kwiatami oczekuje ujrzenia Tego, którego znała dotychczas z portretów i opowiadań w długie zimowe wieczory.

Hymn narodowy, okrzyki i samochód Pana Prezydenta sunie pomiędzy dzieciakami i tłumem, wśród barw narodowych, kwiatów i okrzyków.

Przejechał i minął, jak sen. Pozostawił wspomnienia i pamięć Tej drogiej siwej Głowy.

To są wspomnienia drogie i niezatarte — dla wszystkich.

Jednakowoż i były zgrzyty — niestety, jak zawsze. Widzieliśmy udekorowane miasto od najuboższych domów i budek z wodą sodową, aż do gmachów urzędowych. Wszystko i wszyscy w barwach narodowych i chorągwiach. Jedynie, pusty, głuchy i nieczuły stał dom, w którym się mieści Oddział Banku Ziemiańskiego.

Czyżby zapomniano o przejeździe Głowy Państwa, czyżby nie odczuto tej naszej radości? Dlaczego?

D.

Z życia Straży Pożarnych Okręgu Opatowskiego.

Najcharakterystyczniejszą cechą wielkiej żywotności i wartości Strażactwa naszego jest stała dążność do doskonalenia się, aby móc tem lepiej walczyć z groźnym żywiołem, jakim jest ogień. Jednym z naj-

widoczniejszych wyrazów tej dążności jest zapał, z jakim Ochotnicze Straże Pożarne podejmują szkolne ćwiczenia w władaniu sprzętem pożarniczym. Trzeba być na tych ćwiczeniach i przyglądać się ich codziennym pracom, aby zrozumieć ogrom tego wysiłku, kiedy po żmudnej i ciężkiej pracy, idą d-howie na zbiórkę i przygotowują się do zawodów. A każda drużyna chciałaby wyprzedzić inną i zająć I-sze miejsce.

Dla racjonalnego przeprowadzenia zawodów, jak również celem wyeliminowania najlepszych drużyn na zawody okręgowe, podzielono powiat na 6 rejonów ćwiczebnych.

Pierwsze zawody rejonowe odbyły się **w Ćmielowie** 30 czerwca r. b. i dały następujące wyniki: I-sze miejsce zajęła Straż **z Denkowa, II z Bodzechowa, III z Buszkowic i IV-te z Borji.**

Następne zawody miały się odbyć dnia 7 lipca r. b. **w Ożarowie.** Na zjazd stawiły się — mimo ulewnego deszczu, trwającego (bez przerwy) cały dzień — 3 Straże: **Bidziny, Janików i miejscowa**, co zasługuje na specjalną uwagę i świadczy o wielkiej wartości moralnej i poczuciu obowiązkowości tych placówek.

Trzecie z kolei zawody rejonowe dnia 14 lipca r. b. **w Słupi Nadbrzeżnej** dla rejonu Lasocińskiego i Ożarowskiego, też odbyły się przy zachmurzonem niebie i rozmokłych drogach po ulewnym deszczu. O wyznaczonej godzinie stawiły się jednak wszystkie Straże pożarne, mające prawo do wzięcia udziału w zawodach. Ponieważ w dniu tym **Straż Słupska** obchodziła 10-lecie istnienia i poświęcenie sztandaru, uroczystość tę zaszczycił swą obecnością D-h Prezes Okręgu, p. Starosta Kaucki i p. Dr. Glińska w charakterze ojców chrzestnych sztandaru; prócz tego viceprezes Okręgu dr. B. Gliński, członkowie Zarządu Okręgu: pp. Michał Kucharczak i Stanisław Koziński. Naczelnikiem Zjazdu był d-h Turketti, będący Naczelnikiem rejonu i członkiem Zarządu Okręgu, który dla rozwoju tamt. Straży położył już poważne zasługi.

Chociaż pogoda nie dopisała, zawody wypadły b. dobrze, przyczem dał się zauważyć wysoki poziom wyszkolenia szczególnie rejonu lasocińskiego, z którego Straże zajęły kolejno następujące miejsca: **1) Linów, 2) Lasocin, 3) Juljanów, 4) Słupia Nadbrzeżna, 5) Czyżów Szlachecki.**

Z rejonu ożarowskiego I-sze miejsce zdobyła **Sobótka.**

Zawody IV-tego rejonu odbyły się **w Kunowie 21 lipca r. b.** przy udziale 7 drużyn; do ćwiczeń przystąpiło 3. Z tych I-sze miejsce zajęła Straż Pożarna **z Nietuliska**. Ze względu na to, że osada Kunów nawiedzona została straszliwym masowym pożarem dnia 21 czerwca r. b. t. j. na miesiąc przed zawodami — ćwiczenia odbyły się w ciszy i poważnym nastroju. Mimowoli nasuwały się refleksje, że gdyby społeczeństwo więcej interesowało się temi niewątpliwie najpożyteczniejszemi placówkami społecznemi i nie skąpiło grosza na ich należyte wyekwipowanie stosownie do ducha czasu w najnowsze przyrządy ratownicze — nie poszłoby z dymem bezpowrotnie tyle pracy ludzkiej i nie zostałby wylany taki strumień łez nędzy ludzkiej, a Państwo nie potrzebowałoby włożyć tak ogromnych sum na ciągłe odbudowywanie kraju.

Zawody 2-ch ostatnich rejonów, t. j. **Łagowskiego i Opatowskiego** odbyły się dopiero 18 sierpnia r. b., t. j. przy końcu żniw. **W Opatowie** wypadły nadspodziewanie, jeżeli się zważy brak czasu na wyszkolenie z powodu robót polnych (żniw). Wszystkie Straże były należycie wyćwiczone i zdobyły miejsca w nast. kolejności: **1) Stodoły, 2) Gojców. 3) Brzezie, 4) Kobylany, 5) Zochcin.**

Niewiele gorzej wypadły ćwiczenia **w Łagowie,** jeśli weźmiemy pod uwagę brak na miejscu podczas ćwiczeń instruktora pożarniczego, skutkiem czego strona fachowego przeprowadzenia zawodów pozostawiała dużo do życzenia. To też Straż Łagowska, która zdobyła na rejonówce zaledwie kilkanaście punktów, w tydzień po tem na zawodach okręgowych otrzymała ich 68.

Zawody Okręgowe.

W myśl uchwały Zarządu Okręgu w zawodach okręgowych dnia 25 sierpnia wzięło udział 14 drużyn, które na konkursach rejonowych zajęły I i II miejsca. Zbiórka wyznaczona została na godz. 10 rano, na przygotowanym specjalnie placu ćwiczeń w Opatowie. Pierwsza przybyła z najdalszych okolic **Straż Linowska,** a na oznaczoną godzinę były nieomal wszystkie drużyny, wzgl. ich reprezentacje w liczbie 42, na ogólną ilość 50 istniejących Straży, co stanowi rekordową i niebywałą dotychczas liczbę.

Po odebraniu raportu przez Prezesa Okręgu p. Starostę Kauckiego o godz. 10.50 nastąpił imponujący przemarsz drużyn, w ogólnej liczbie 896 ludzi przy udziale orkiestry strażackiej: Zakładów Ostrowieckich, Juljanowskiej i Lasocińskiej na uroczyste nabożeństwo. O godz. 12.30 odbyła się wspaniała defilada obok pomnika powstańca Topora Zwierzdowskiego, którą odebrał p. Starosta Kaucki.

O godz. 13 nastąpiło udekorowanie jednego z członków Zakładów Ostrowieckich znakiem za wysługę 10 lat, poczem rozpoczęły się zawody.

Trudne też było sądzenie na „oko", jak próbowali niektórzy, gdyż wszystkie drużyny wykazały swą wysoką sprawność i chęć wybicia się na czoło.

Wyniki zawodów okazały się następujące: **I-sze miejsce zajęła Straż ze Stodół, II z Gojcowa, III z Bodzechowa, IV z Brzezia.**

Do tak dużej rywalizacji Straży przyczyniła się również i ta okoliczność, że P. Z. U. W., na skutek prośby Okręgu, ustanowiło odpowiednie nagrody. Niestety pomoc P. Z. U. W. dla Okręgu Opatowskiego dotychczas okazała się b. nikłą, mimo, że potrzeby Straży są b. wielkie.

Wszystkie drużyny z powodu wielkiego upału, z inicjatywy p. Starosty otrzymały piwo i wodę sodową, ćwiczący zaś i skromny posiłek.

Wieczorem, po skończonych zawodach zaproszeni goście, przedstawiciele instytucyj i Straży udali się na urządzone przez Okręg przyjęcie.

Wśród serdecznego nastroju przy dźwiękach strażackiej orkiestry Zakładów Ostrowieckich spędzono mile kilka chwil, toastując na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego, Pana Wojewody, Pana Starosty, władz związkowych, duchowieństwa i strażactwa.

W. D.

Ze Sądu.

Wedle obowiązującej od dnia 1 stycznia r. b. nowej organizacji sądownictwa, dawne Sądy Pokoju przemianowane zostały na Sądy Grodzkie. Ta reforma ujednostajniła nomenklaturę sądów na terenie całej Rzeczypospolitej.

Nie na tem jednak koniec. Od 1 lipca r. b. zaczęła obowiązywać w całem Państwie nowa Polska Procedura Karna. Jest to duży krok naprzód w dziele ujednostajnienia ustawodawstwa polskiego. Powoli pozbywamy się naleciałości z czasów zaborczych, przestajemy rządzić się prawem dyktowanem nam przez Petersburg, Wiedeń, czy Berlin, a realizując w pełni niepodległość mozolnie, lecz wytrwale kładziemy podwaliny pod gmach polskiego narodowego ustawodawstwa.

Te zmiany ustawodawcze, prawie że zbiegły się z ważnym dla Ostrowca i jego okolicy faktem przeniesienia Sądu Grodzkiego do nowego lokalu. Waląca się rudera przy ul. Siennieńskiej, dotychczasowa siedziba ostrowieckiej Temidy, aż za długo pełniła swą służbę. Aż dziwić się należy, że zbutwiałe belki, powyginane stropy i trzeszczące schody tak długo spełniały swe zadanie. To też już najwyższy był czas na przeprowadzkę.

Nowa siedziba Sądu, to wspaniały gmach jednopiętrowy przy Aleji 3-go Maja, gdzie dawniej mieściła się poczta. Obszerna, widna i przewiewna sala posiedzeń, wygodne ładnie umeblowane kancelarje sądowe, takiež gabinety pp. Sędziów, tworzą bardzą miłą i estetyczną całość. Dodać należy, że wszędzie panuje wzorowa czystość i porządek. Narazie Sąd zajmuje tylko parter, po opróżnieniu I-go piętra, spodziewane jest utworzenie w Ostrowcu filji Sądu Okręgowego.

Wymiar sprawiedliwości narazie sprawuje tylko dwu sędziów, jakkolwiek nawał spraw nakazywałby stworzenie w Ostrowcu przynajmniej 4-ch etatów sędziowskich. To samo dotyczy i kancelarji sądowej, której urzędnicy muszą nieraz pracować i do 12-ej w nocy, byle tylko pozałatwiać najpilniejsze sprawy.

Mimo to z powodu małych etatów, zaległości muszą z roku na rok wzrastać. Cierpi na tem ludność, żaląca się na przewlekłość procedury sądowej, a nierozumiejąca, że przyczyną zła jest wielka ilość spraw i niedostateczna ilość pracowników w zespole sądowym. Już najwyższy czas, by kompetentne władze wejrzały w te stosunki, pomnażając i to wydatnie, ilość etatów sędziowskich i urzędniczych. Że w obecnych warunkach machina sądowa jeszcze się porusza, zawdzięczać to należy jedynie i wyłącznie niespożytej wprost energji naszych Sędziów pp. Morawieckiego Kocki, oraz całego personelu sądowego z p. Starszym Sekretarzem Józefem Leśniewskim na czele.

Z Kasy Chorych.

Kasą Chorych pow. Opatowskiego kieruje obecnie Komisarz Rządowy p. Alfred Metzger, który objął urzędowanie z dniem 23 sierpnia b. r.

Ogół ubezpieczonych powitał z radością nominację p. Komisarza A. Metzgera, gdyż jak wiemy, to niezadowolenie z byłych rządców rosło z dnia na dzień aż pękło, z chwilą decyzji Władz Nadzorczych i prawie równocześnie powziętej decyzji przez były Zarząd Kasy Chorych, który zwolnił z miejsca b. dyrektora A. Mrowińskiego na skutek jego nieróbstwa i lenistwa.

P Komisarz Metzger, mający dość ciężkie zadanie w nowem środowisku, rozpoczął naprawę stosunków w zaniedbanej gospodarce i w dziale lecznictwa z całem poświęceniem się i oddaniem instytucji.

Ogół ubezpieczonych życzy Panu Komisarzowi wytrwania jak najdłużej na zajmowanem stanowisku, które przy Jego niezwykłej pracowitości i oddaniu się tej instytucji przyniesie niewątpliwie ogromne korzyści i powszechne uznanie wśród ubezpieczonych.

Jeden z wielu.

Typowe zjawisko.

Pod takim tytułem w „Opinji" kieleckiej z dnia 12 b. m. w 207 numerze ukazała się notatka, którą ze względu na aktualność przytaczamy w całości.

„P. Buśko bynajmniej nie jest jednostką o tyle znaną w naszem województwie, żeby czytelnik mógł się zadowolnić jego nazwiskiem. Bądź co bądź uważamy za konieczne dodać, że mowa tu o burmistrzu z miasta Ostrowca. P. Buśko nie jest ponadto jednostką wybitną, jako osoba nie zasługuje na wyjątkową uwagę. Niemniej jest ciekawy — jako pewnego rodzaju typ.

Do rady miejskiej w Ostrowcu dostał się on z listy № 4, listy lokalnej, na której obok niego figurowały inne nazwiska ludzi, którzy uprzednio należeli do PPS., do frakcji, a byli i tacy, których uważano nawet — nie wiemy czy słusznie za komunistów. Wybory tej liście dały znaczny sukces, bo aż 11 mandatów. Dlaczego — trudno dociec. Prawdopodobnie sprawiła to agitacja bardzo wytężona Numerki z czwórką ukazały się nie tylko na płotach, ścianach, na afiszach, ale nawet na flaszkach z wódką, którą raczyli się zwolennicy p. Buśki. Nie jest to dziwne, gdyż wódka owa z fabryki p. Buśki pochodziła.

Takim to sposobem zajął p. Buśko fotel prezydjalny, ale tym razem już przy pomocy endeków. I spoczął na laurach.

O pracy p. Buśki jako burmistrza nikt nic nie wie. Wszystko robi za niego kto inny. Czynnie wystą-

pił on tylko raz — kiedy chodziło o zwalczenie budowy elektrowni, coby wyszło na szkodę p. Głowackiego, właściciela elektrowni prywatnej, pobierającej dziś od mieszkańców miasta po 1 zł. za kwg.

I oto pytanie, czy p. Buśko poto jedynie został burmistrzem?

Być może tak — być może nie. Ale tu leży potworność możliwości samej rządów takich Busiek, że naprawdę wiedzieć niemożna, poco oni stają na czele samorządów — tak ni z tego — ni z owego, oni którzy nie reprezentują żadnej myśli, żadnej idei — żadnego interesu grupowego — a w praktyce występują w obronie ...eksploatującej miasto elektrowni".

Budowa szkoły w Janowicach.

Mieszkańcy Janowic i Grochocic, doceniając wartość wysoko zorganizowanej szkoły, utworzyli Komitet budowy. Aby przyspieszyć wzniesienie gmachu szkolnego opodatkowali się dobrowolnie na początek po 3 zł. z morgi.

Za zebrane pieniądze zakupili kamień i wapno. Zwrócili się jednocześnie do p. Inspektora szkolnego o wskazówki dalszego postępowania.

Naturalnie otrzymali odpowiedź, że należy wybrać z projektów Ministerstwa Oświaty odpowiednie plany, opłacić je w Kasie Skarbowej i napisać przez Inspektorat Szkolny do Ministerstwa o nadesłanie tychże.

Wszystko to Komitet uczynił i czekał cierpliwie. Lata płyną, a plany nie nadchodzą. Z braku sal szkolnych w jednej wsi, część klas umieszczono w Jakubowicach część w Janowicach.

W takich warunkach praca w szkole nie mogła być postawiona na odpowiednim poziomie. Obecnie w roku bieżącym nie można było newet wynająć odpowiednich sal.

Dopiero dzięki inicjatywie wiceprezesa Komitetu budowy, p. J. Wrońskiego, przystąpjono do budowy prowizorycznego budynku szkolnego.

Budynek o powierzchni 200 m. kw. ma stanąć na 1 października r. b.

Wydział Powiatowy udzielił subsydjum w wysokości 1500 zł., a resztę, około 15000 zł., złożyli mieszkańcy.

Trudno zarzucić zainteresowanej ludności braku dobrej woli, gdyż fakty mówią, że rozumie wartość dobrej szkoły.

Trudno również powiedzieć, że się dobrze stało. Nie wiem z czyjej winy źle rozplanowano dosyć kosztowny budynek.

Nasuwają się myśli, czy nie lepiej byłoby gdyby Komitet odszukał plany, za które kilka lat temu uiścił opłatę i przystąpił do budowy odpowiedniego gmachu na pomieszczenie 7 klasowej szkoły.

Może Komitet odpowie, dlaczego się tak stało?

St. P.

Program święta Przysposobienia Wojskowego w Opatowie Kieleckim.

Na rozpoczęcie prac P. W. w nowym roku 1929/30 Powiatowy Komitet W. F. i P. W. organizuje w Opatowie w dniu 29 b. m. Święto Przysposobienia Wojskowego.

W dniu 28 b. m. (sobota).

1) Przymarsz do Opatowa na godzinę 17-tą, godzina 18-ta kolacja, 2) Capstrzyk Oddziałów P. W. o godzinie 21-ej (9-ta) pod dowództwem Nacz. Straży Opatowskiej p. Jadczyka, które oddziały wymaszerują z placu targowicy.

W dniu 29 b. m. (niedziela).

Pobudka o godz. 5-ej, śniadanie na strzelnicy małokalibrowej o godz. 6-ej, o godzinie 7-ej zbiórka oddziałów P. W. na stadjonie, gdzie o godzinie 8.30 odbędzie się przegląd i raport oddziałów, w obecności P. Starosty Kauckiego, Przedstawicieli Komitetu i Władz P. W.

Od 9 do 10 nabożeństwo w kościele parafjalnym. Oddziały maszerują zwarcie ze stadjonu, po nabożeństwie powrót na stadjon.

Godzina 10—12. a) Pięciobój wojskowo-sportowy na stadjonie, bieg 100 m., bieg 1500 m. na przełaj, skok w dal, rzut granatem do celu i strzelanie na 100 m. b) Rozgrywka siatkówki Organizacji pozaszkolnej P. W. Ostrowiec—Opatów. d) W tym samym czasie będzie uruchomiona strzelnica małokalibrowa, strzelanie propagandowe z flobertów i pistoletów dla wszystkich za opłatą 60 gr. za 13 strzałów flobertowych i 1 zł. za 13 pistoletowych.

Godzina 12—14. Obiad wspólny na strzelnicy małokalibrowej (plac targowicy).

Godzina 14—16. Ćwiczenie pokazowe, bojowe z zastosowaniem gazów drażniących. Wymarsz z placu targowicy, pod dowództwem st. sierżanta Kąkola.

Godzina 17—19. Rozdanie nagród, świadectw P. W. na stadjonie. Defilada organizacji oddziałów przed Reprezentantem Rządu i Władz P. W. na rynku przed pomnikiem Topora Zwierzdowskiego. Godzina 19—20-ta wyświetlenie filmu w zakresie L. O. P. P. w sali Straży Ogniowej. Godzina 21 kolacja i odmarsz Oddziałów.

Informacje dodatkowe. 1) Przymarsz i stan oddziałów meldować w remizie Straży Ogniowej w Opatowie, u Komendanta pl. st. sierżanta Kąkola, gdzie będą wydawane bony żywnościowe. 2) Zespoły do pięcioboju: a) Gimnazjum Opatów, b) szkolny Ostrowiec, c) pozaszkolny Ostrowięc, odjadą na strzelnicę do Wąworkowao godzinie 7.30 (rano) pod dowództwem Instruktora hon. p. Podlaska. Po odbyciu strzelania wracają na stadjon. **Komisja Sędziów pięcioboju:** Sędzią honorowym P. Starosta Kaucki, Sędzia Główny p. Jancza Piotr, Kierownik pięcioboju p. Jawor, Sędzia przy biegach 100 m. i skoku w dal p. Jawor i p. Wrona, Sędzia do biegu na przełaj 1500 m. p. Dybowski i p. Krassowski, Sędzia w rzucie granatem p. Ossys i sierżant Kąkol. Sędziowie na strzelnicy p. Dickson i p. Podlasek.

Kierownik strzelnicy małokalibrowej p. Łukasiewicz.

Organizacja. Porządek ustawienia oddziałów: Orkiestra, 1) kompanja szkolna z bronią, dowódca st. sierżant Kąkol, 2) kompanja harcerska z bronią, dowódca p. Wrona, 3) kompanja strzelecka z bronią, dowódca p. Łukasiewicz, 4) Oddziały żeńskie, 5) kompanja szkolna umundurowana, dowódca p. podchor. Nowak, 6) kompanja P. W, umundurowana, dowódca p. Krasowski, 7) kompanja Straży Ogniowej, dowódca p. Jadczyk, 8) kompanja Straży Ogniowej, dowódca p. Wójcik.

Z życia i działalności Związku Legjonistów Polskich w Opatowie.

Dnia 1-go września br. odbyło się w Opatowie Walne Zebranie Związku Legjonistów, na którem udzielono absolutorjum byłemu Zarządowi i wybrano nowy w składzie następującym: Prezes Wincenty Mazur, viceprezes Piotr Jancza, sekretarz Stanisław Kowalik, kierownik Sekcji Oświatowej Stanisław Koziarski, kierownik Sekcji Gospodarczej Stefan Koza, skarbnik Marcin Lis.

Nowy Zarząd przystąpił energicznie do reorganizacji Związku, oraz czynnej współpracy z wojskowemi organizacjami miejscowemi.

Dnia 8 września 1929 r. odbyła się w Konarach uroczystość poświęcenia pomnika poległych Legjonistów, w którym w liczbie około 40-tu ludzi, wziął również udział Związek, przyczem złożono wspaniały wieniec.

Po uroczystości przy grobie poległych Bohaterów, odśpiewano piosnkę żołnierską „Śpij kolego" oraz marsz „Pierwszej Brygady". Na zakończenie Związek Opatowski wraz z delegatami Zarządu Głównego i Wojewódzkiego Związku Legjonistów z Kielc, urządzili wspólną fotografję.

Kostan.

Tydzień Dziecka.

Wzorem lat ubiegłych zorganizował się w Warszawie Komitet „Tygodnia Dziecka" na czele którego stanęła Pani Marszałkowa Piłsudska.

Celem Komitetu jest zebranie funduszów na sierocińce, ochronki, na dożywianie dziatwy i budowę domów dziecięcych, a przedewszystkiem na otarcie łez głodu i chłodu najuboższej dziatwy wielkomiejskiej w czasie znów spodziewanej surowej zimy.

Z rozporządzenia władz Zarząd Miasta Ostrowca powołał Grodzki Komitet „Tygodnia Dziecka" z przedstawicieli różnych organizacyj.

Ukonstytuowany Komitet postanowił urządzić „Tydzień Dziecka" w dniach od 22—29 września, przytem na dzień 29 przypada również „Dzień Matki".

W dniu 29 września odbędzie się uroczyste nabożeństwo, defilada dzieci przed Matkami, rozdawanie łakoci najmłodszym dzieciom ze szkół powszechnych (do IV kl. włącznie), a w sali „Nowe Czary" będzie wyświetlany dla tejże dziatwy obraz odpowiedniej treści.

Niechże społeczeństwo ostrowieckie i w tym roku sypnie grosiwem do puszek, a cukierkami i pierniczkami do koszów zbierających pań, aby Komitet miejscowy mógł przyjść z wydajną pomocą najuboższej dziatwie i sierotom, i abyśmy wszyscy w dniu 29 września mogli widzieć rozradowane liczka naszych milusińskich.

Jedna z Matek.

Głosy czytelników.

Szanowny Panie Redaktorze!

Ufając w Pański bezstronny sąd, proszę o udzielenie gościny w swoim piśmie, dla umieszczenia kilku słów jako ilustracji zacofania i zarozumiałości pewnych jednostek pretendujących do elity społeczeństwa miejscowego.

P.p. Głowaccy wcale nie uznają ulicy Kilińskiego za teren neutralny, mający służyć dla wygody ogółu obywateli, ale za część terenów swojej fabryki. W drodze wyjątkowej łaski obywatel może przejść chodnikiem, a zdarza się często, że musi się usunąć przed powozem p. Głowackiego.

W niedzielę 2.6 w godzinach po południowych, konie dyrektora cegielni „Jadwigów" p. Cz. Głowackiego, wioząc rodzinę tegoż Pana, szły chodnikiem na przestrzeni niemal całej cegielni, spędzając przechodniów na jezdnię. Jeden z przechodniów, oburzony na taki tatarski wybryk, zwrócił uwagę woźnicy na niewłaśiwy sposób jazdy, na co odpowiedziała mu z powozu p. Cz. Głowacka całkiem w niedelikatnym tonie, że „chodnik jest nasz, magistrat do tego nie dołożył grosza i tylko my mamy prawo po nim jeździć". Wątpię bardzo czy władze miejscowe, w których kompetencji jest regulowanie ruchu ulicznego, są tego samego zdania co p. Głowacka.

Dodać wypada, że jazda po chodniku właścicieli cegielni na ul. Kilińskiego nie jest wypadkiem odosobnionym, mieszkańcy tej dzielnicy mogą coś o tem powiedzieć.

Przy sposobności pragnąłbym zachęcić władze miejskie do zainteresowania się sprawą ulicy Furmańskiej, która pomijając jej naturalne nizkie położenie, cierpi na zalewy spowodowane przez złośliwe figle p. Głowackiego.

Z wysokim szacunkiem

Ostrowiec, Furmańska 2. Feliks Utnik.

Curiosum.

W związku z przejazdem Pana Prezydenta Rz. P. dn. 8 b. m. i nasz magistrat postawił bramę tryumfalną obok gmachu poczty, pozostawiającą pod względem estetycznym b. wiele do życzenia. Po mieście krążą pogłoski nie tylko o braku wrażliwości magistratu na piękno, ale i o tem, że panuje tam nielada bałagan. I nic dziwnego, bo brama z napisem stała przez 6 dni dosłownie sześć dni, obdrapywana codziennie z jakichś części, gdyż nie potrafił nikt wydać zarządzenia rozbiórki aż do piątku 13 b. m.

Jeszcze w 5 dni po odjeździe Pana Prezydenta Rz. P. przejezdni z dalszych stron, widząc bramę — zapytywali: „O której godzinie Pan Prezydent będzie przejeżdżał"?. Doznawszy nodwójnego rozczarowania i na skutek niemozności zobaczenia pana Prezydenta Rz. P i na skutek smutnego i nieestetycznego wyglądu bramy „tryumfalnej" zdziwieni odjeżdżali dalej w drogę.

N.

Wydawca: **Komitet Wydawniczy.** Za Redaktora: **Władysław Kostrzewski.**

Tłocz A. Słupowski i S-ka w Ostrowcu. Nr. 550-29